Urodził się 25 lutego 1936 r. w Połoneczce koło Nowogródka (obecnie na Białorusi), zmarł 12 lutego 1978 r. w Krakowie. W 1953 r. ukończył III Liceum Ogólnokształcące im. Stefana Żeromskiego w Bielsku-Białej. Studiował malarstwo na ASP w Krakowie.
„Opowiadania zwykłe", wydane w 1963 r. w Iskrach, rok później przyniosły mu Nagrodę Fundacji Kościelskich.
Był tekściarzem i kierownikiem artystycznym krakowskiej grupy big beatowej Szwagry (1964-1969). Tworzył także do STS-u, Teatru 38 i własnego kabaretu Remiza (z udziałem girls, działał pół roku w klubie Pod Jaszczurami), przede wszystkim jednak dla Piwnicy pod Baranami.
Wraz z Henrykiem Klubą napisał scenariusze do filmów „Chudy i inni", „Słońce wschodzi raz na dzień" oraz „Pięć i pół Bladego Józka".
Dużą część jego prac plastycznych, literackich, szkiców i notatek pochłonął pod koniec 1977 r. pożar domu. Kilka tygodni później 12 lutego 1978, w odnawianym z pożogi mieszkaniu znalazła go żona. Nie żył. Mimo przeprowadzonej sekcji zwłok i dwukrotnie wznawianego śledztwa nigdy nie ustalono, co było przyczyną śmierci artysty.

Z nim wszystko było możliwe.
Anna Dymna

Wieśkowi wszystko dosłownie paliło się w rękach.
Zygmunt Konieczny, kompozytor

Tacy ludzie zdarzają się raz na kilkaset lat albo w ogóle.
Andrzej Jerzy Nowak, krakowski jazzman

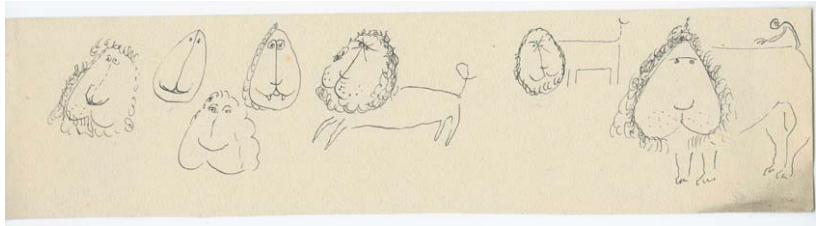

DYMNY.ŻYCIE Z DIABŁAMI I ANIOŁAMI

Dymny

malarz
rysownik
aktor
kabareciarz
poeta
pisarz
scenarzysta
scenograf
syn
mąż
kum
stolarz
krawiec
awanturnik
prowokator
artysta
polski James Dean
krakowski Sugar Man
piwniczny Leonardo da Vinci

Wiesław Dymny

data premiery: 24 lutego 2016

Fragment książki Moniki Wąs „Dymny. Życie z diabłami i aniołami

„Niski, krępy, krótko ostrzyżony. Nikt nie wie, skąd przybył i dokąd zmierza.
Podobno w czasie wiosennej odwilży spłynął z gór ze śniegiem i wpadł na Akademię Sztuk Pięknych, skąd zstąpił do krakowskiej Piwnicy pod Baranami, gdzie czytał swoje śmieszne, ale za absurdalne teksty. Posiada kilka zawodów i kilkanaście umiejętności. Pisze wszystko głównie w nocy...".
Tak zapowiadał swojego przyjaciela – Wiesława Dymnego – Marek Pacuła, piwniczanin, w audycji Radia Kraków. O dzieciństwie Dymnego i erze sprzed Piwnicy nawet bliscy znajomi nie wiedzą wiele więcej. Zanim w 1953 roku przyszły artysta pojawił się w Krakowie, który dał mu szansę na rozwój wszechstronnych talentów, ale też pociągnął w autodestrukcję, był już człowiekiem ukształtowanym przez wcześniejsze doświadczenia i środowiska, z którymi się zetknął.
Dymny urodził się na wschodzie, na ziemiach należących jeszcze wtedy do Polski. Dlatego też zawsze zżymał się, że w dowodzie osobistym jako kraj urodzenia miał wpisany Związek Radziecki. Zachował tę mentalność polskich Kresów Wschodnich, którą najogólniej określa pełen szacunku stosunek do natury, do drugiego człowieka, przywiązanie do pewnych wartości. Do tego w późniejszych latach doszła specyfi czna „góralskość" podbeskidzkiej wioski Jaworze Nałęże, w której mieszkał do czasu pójścia na studia. „Nasze rodziny – i Wiesia, i moja – pochodziły ze wschodu. Kiedy go poznałam, okazało się, że wyznajemy takie same wartości, mamy podobny smak, gust, tym samym się zachwycamy i podobne rzeczy nas interesują, mamy prawie identyczny stosunek do życia – mówi Anna Dymna. – Na przykład przyroda była mu tak samo bliska jak mnie. Znał się na grzybach, kwiatach, ptakach, drzewach i umiał się tym zachwycać. Gdy szliśmy razem do lasu, zawsze wychodziliśmy najedzeni... wiedzieliśmy, co jest gorzkie, co słodkie, co gasi pragnienie... byliśmy jak dwa leśne zwierzaki. Do tej pory, gdy jestem w lesie, żuję sobie słodkie igły modrzewia czy kwaśne listki zajęczej koniczynki. Wiesiu uwielbiał zmieniać, upiększać, tworzyć wokół rzeczywistość... wszystko własnymi rękami. Nigdy nie siedział bezczynnie. Wciąż coś malował, rysował, pisał, dłubał. I zawsze z radością i pasją. Robił meble, zegary, torebki, biżuterię z drewna, konstruował reflektory, szył ubrania, malował ściany. Był samowystarczalny także dlatego, że był wojennym dzieckiem i jego rodzina kiedyś cierpiała nędzę, więc nauczył się, że wszystko trzeba zrobić samemu.
Mieliśmy taki sam stosunek do starszych ludzi i szacunek dla rodziców. Gdy wyszłam za mąż za Wiesia, to mi się czasem wydawało, że to jest mój brat. Nawet fizycznie byliśmy do siebie podobni. Tylko on miał męskie, grubsze rysy, a ja podobne, tylko kobiece, drobniejsze... ale mieliśmy takie same skośne oczy, szerokie szczęki. Mieliśmy takie same rodzinne zwyczaje. Znaliśmy te same potrawy, w podobny sposób obchodziliśmy święta, bliskie nam tradycje wywodziły się ze wschodu. Spod skrzydeł rodzinnych, z bezpiecznego
domu, weszłam do domu szalonego, zostałam żoną artysty, który miał taki sam wzorzec wartości. I dlatego nie musiałam nic przeciwko sobie robić, ponieważ Wiesiu był tak samo wychowywany jak ja".
„Wschód z góralszczyzną połączył się w nim, w osobliwym słowiańskim pogaństwie – dodaje przyjaciel Dymnego, reżyser Kazimierz Kutz. – Przez pogaństwo rozumiem niesłychanie bliski stosunek do natury i całkowite uzależnienie od niej".

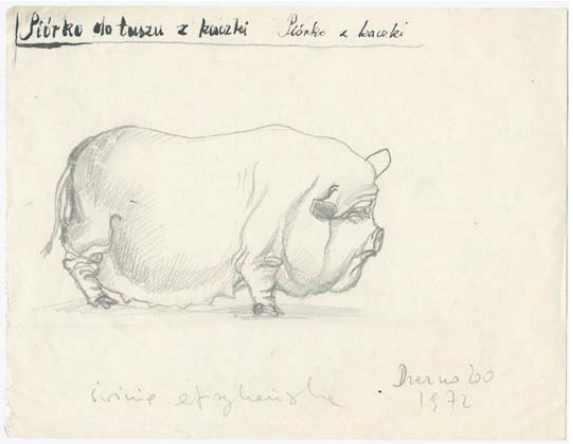

DYMNY.ŻYCIE Z DIABŁAMI I ANIOŁAMI

data premiery: 24 lutego 2016

W swojej samotności sam

W swojej samotności sam
Dookoła pustkę dźgam
To dźgnę tu, to dźgnę tam
No i co ja z tego mam

pustka to jest milion dziur
Lubo niewidzialny mur
Którą z dziur ślepy szczur
Może uciec stąd na dwór

gdybym złapał pustkę wpół
gdybym ją jak górnik kuł
może wół, może stół
by wypełnił pustki dół

W dźganiu tym mi nic nie sprzyja
I tak życie wartko mija
Dźgnę tu ci ja, dźgnę tam ci ja
trzeba by dłuższego kija

W swojej samotności sam
Dookoła pustkę dźgam
To dźgnę tu, to dźgnę tam
No i co ja z tego mam
To dźgnę tu, to dźgnę tam
No i gówno z tego mam

Wiesław Dymny

DYMNY.ŻYCIE Z DIABŁAMI I ANIOŁAMI

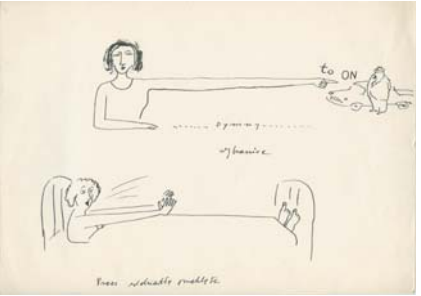

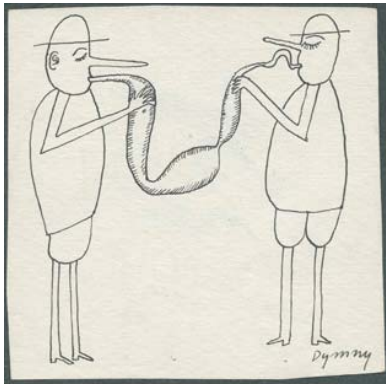

data premiery: 24 lutego 2016

Dymny był nie do podrobienia. Piszą o nim, że był najbogatszą osobowością artystyczną legendarnej krakowskiej Piwnicy Pod Baranami, gdzie spełniał się na rozmaitych polach: literackim, plastycznym, aktorskim, fotograficznym, filmowym, rzeźbiarskim, muzycznym. Pisał i sam wygłaszał swoje teksty, jest autorem licznych kabaretowych piosenek, ze sztandarowymi „Czarnymi Aniołami" Ewy Demarczyk na czele. Był mistrzem kabaretowego absurdu.

Dymny niczego nie grał. Był śmieszny i tragiczny sam z siebie. Umierałem ze śmiechu, słuchając go, i nagle przytomniałem – przecież on mówi rzeczy wstrząsające.

Stanisław Radwan

Kiedy w 1958 r. podczas występów krakowskiej Piwnicy pod Baranami we-Wrocławiu Wiesław Dymny spóźniał się z wyjściem na scenę, publiczność zaczęła pomstować, zwracając się do niego po imieniu i używając niecenzuralnych słów. Przebywający akurat w tym mieście I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, czyli towarzysz Wiesław, wziął te wyzwiska do siebie i tak Piwnica pod Baranami została po raz pierwszy w swej historii zamknięta. Towarzysz Wiesław zalazł Dymnemu tak za skórę, że w kilka lat po

tym incydencie, w 1964 r., napisał parodiujący jego przemówienia monolog o Majewskim - rolniku, który przeniósł wydajność z jednego hektara na drugi i który „z byle gównem nie wyskoczy".
Za sprawą swojej wszechstronności Dymnego nazywano Piwnicznym Leonardem.

Marek Mikos

Poznałam go wiosną 1956 roku – wtedy właśnie zaczynała się moja przygoda z Piwnicą. Nigdy nie był bezczynny. Podczas kiedy myśmy popijali wino, palili papierosy, gadali, przelewając z pustego w próżne, on zawsze zbijał z desek estradę, ganiał z kubłem pełnym wapna i bielił ściany Piwnicy albo malował zaproszenia czy plakaty. To była jego charakterystyczna cecha, która (przynajmniej w moich oczach) korzystnie go wyróżniała spośród innych.

Joanna Olczak-Ronikier

Swoje wszechstronne talenty Dymny realizował w kinie. Napisał scenariusze do filmów *Pięć i ½ Bladego Józka, Słońce wschodzi raz na dzień, Chudy i inni*, był współautorem scenografii, kostiumów, dialogów, zagrał w blisko dwudziestu filmach (choć w wielu nie pojawia się w napisach). Współpracował z Henrykiem Klubą, Feridunem Erolem, Andrzejem Wajdą, Kazimierzem Kutzem, Andrzejem Kondratiukiem.

Na planie filmu „Sól ziemi czarnej"

DYMNY.ŻYCIE Z DIABŁAMI I ANIOŁAMI

Na planie filmu „Chudy i inni"

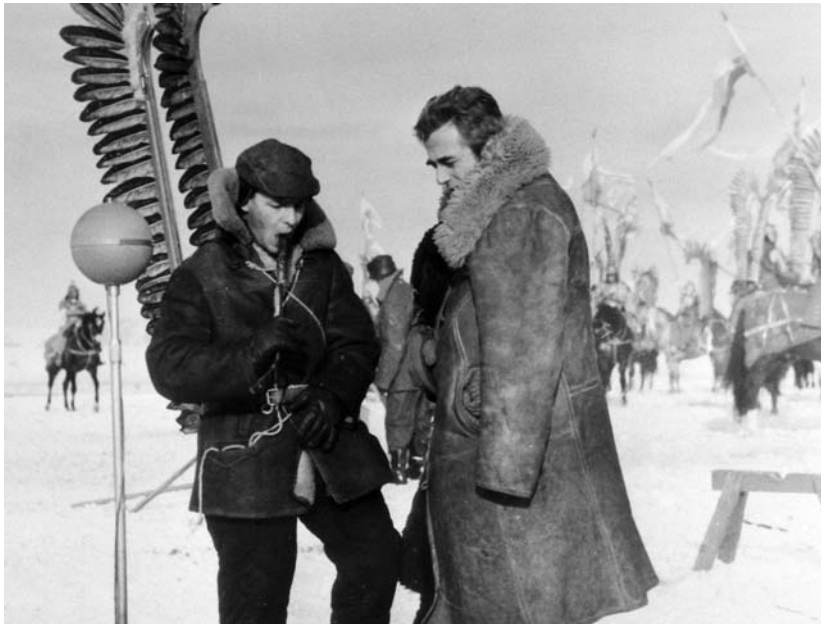

Na planie filmu „Wszystko na sprzedaż"

data premiery: 24 lutego 2016

Wiesław Dymny poznał Annę Dziadyk w 1971 roku na planie filmu *Pięć i ½ Bladego Józka.* Mimo trudnych początków zakochali się w sobie bez pamięci, ich związek był na ustach wszystkich. Pobrali się w 1973 roku. Mimo przedwczesnej Dymnego śmierci, artystka wciąż uważa go za swojego życiowego przewodnika.

Potrafił w niezwykły sposób przetwarzać rzeczywistość wokół siebie, z obserwowania ludzi zawsze tworzył jeśli nie tekst, to choćby dowcip. Brał w rękę kawałek drewna i po chwili stawał się on rzeźbą albo śmiesznym przedmiotem. Z niczego robił broszkę, szył torbę albo buty. Im większy czuł opór materii, tym większą radość sprawiało mu jego pokonanie. Z nim wszystko okazywało się możliwe.

Nauczył mnie żyć. Być aktorką i normalną kobietą. Dzięki niemu nie zwariowałam i nie przewróciło mi się w głowie.

Wiesiek był moim najwspanialszym nauczycielem, dzięki niemu umiem oddzielać plewy od ziarna, nigdy też nie pozwolił mi być gwiazdą. W tym złym znaczeniu, czyli osobą bujającą w obłokach, zwolnioną od trudów normalnego życia. „A co ty myślisz, że jesteś lepsza niż inne kobiety, że nie będziesz prać, gotować sprzątać?". I tak już pozostało: sama gotuję, piorę, robię zakupy, szyję, robię na drutach, maluję ściany, dokładnie tak, jak mnie tego nauczył. I tylko jednego nie mogę mu wybaczyć – że odszedł i mnie zostawił.

data premiery: 24 lutego 2016

Wspomnienie o Dymnym

„Był artystą doskonałym. W tym, co tworzył, autentycznym, samorodnym geniuszem. Pamiętam, jak piwnica występowała pierwszy raz w Warszawie, gdzie już mieszkałam. Profesor Artur Sandauer, zachwycony śpiewem Ewy Demarczyk, po występie podszedł i gratulował jej oraz Zygmuntowi Koniecznemu muzyki, wykonania, dosłownie wszystkiego. W pewnej chwili powiedział: - Słuchajcie, to było po prostu genialne! A teksty to García Lorca, prawda? – Nie, to Wiesio Dymny! Oniemiał, nie mógł tego zrozumieć, że taki wspaniały poeta tworzy w Krakowie, i to w Piwnicy."

Zofia Komedowa-Trzcińska *Nietakty. Mój czas, mój jazz*

„Człowiek czasem spotyka takich niezwykłych ludzi, tak złożonych, że chciałoby się ich mieć w domu. Ale to są w istocie osoby bezbronne i wcale nie muszą długo żyć. On taki był".

Kazimierz Kutz

„Od początku wiedziałem, że mam do czynienia z genialnym facetem, z wizjonerem, o odważnym myśleniu. Niestety on za życia nie był tak doceniany, jak na to zasługiwał".

Stanisław Radwan

„Wiesiek miał świetne poczucie humoru, szalenie abstrakcyjne. Był człowiekiem łagodnego serca. Nigdy nie widziałem, żeby był agresywny".

Feridun Erol

„Lubił próbować wszystkich swoich sił we wszystkich dziedzinach, które były dostępne dla człowieka. Może po prostu zbyt intensywnie".

Piotr Skrzynecki

„Nie umiał kombinować, niczego ukryć, przechytrzyć kogoś, kłamać, tylko walił prawdę prosto z mostu. Był uczciwy do bólu, taki czysty jak palący ogień i źródlana woda. Paliło mu się w głowie i rękach, cały czas coś pisał, rzeźbił, malował, szył, konstruował... nigdy nie siedział bezczynnie. A ponieważ ówczesna rzeczywistość była bardzo trudna, to czasem uciekał w alkohol".

Anna Dymna

Fragment książki Moniki Wąs „Dymny. Życie z diabłami i aniołami

To by mogła być scena z filmu, jednego z tych, do których pisał scenariusze. Lata sześćdziesiąte, Kraków, ulica Świętego Jana biegnąca prostopadle od Rynku Głównego. Zima, trzaskający mróz. U wylotu Jana stała wówczas budka milicyjna. Cały Rynek obstawiony był funkcjonariuszami przysłanymi do stłumienia protestów studenckich. Stali w kożuchach i milicyjnych hełmach. Wiesław Dymny mieszkał wtedy w kawalerce wykrojonej z mieszczańskiego mieszkania w kamienicy przy ulicy Świętego Jana 3. Właśnie wyszedł na ulicę, też w kożuszku. Zobaczył stojących milicjantów, cofnął się do swojego pokoju i chwycił poniemiecki hełm, który jako dziecko znalazł podczas wojennej tułaczki. Teraz wyskoczył w nim na ulicę i spokojnie stanął w rzędzie „obrońców prawa". Na pierwszy rzut oka nie wyróżniał się z tłumu – kożuszek i hełm, tyle że poniemiecki. Stojący obok funkcjonariusz, który go rozpoznał (w tych czasach artysta był sławną postacią w Krakowie),
ze zgrozą spojrzał na niego, na kożuszek, na poniemiecki hełm, po czym przez zaciśnięte zęby rzucił, przestępując z nogi na nogę: „Panie Dymny, spierdalaj pan stąd, bo pana zabiją!".
„Nie wiem, czy ta historia jest prawdziwa – śmieje się przyjaciel Dymnego Feridun Erol, polski reżyser tureckiego pochodzenia – ale Wiesiek mi ją opowiadał. Czasem lubił konfabulować, nie po to, żeby kogoś oszukać, budowanie narracji było po prostu jego żywiołem".
(…)
Budowanie narracji i kreacja stanowiły integralną część jego życia i twórczości. Jest takie włoskie powiedzenie „se non e vero e ben trovato" (jeżeli to nie jest prawdziwe, to jednak dobrze wymyślone). To samo można by powiedzieć o Wiesławie Dymnym, artyście niezwykle uzdolnionym. Przyjaciele doceniali jego talenty, a ci, którzy go znali tylko z ulic i lokali Krakowa bądź ze słyszenia, przezywali pijakiem i agresywnym awanturnikiem. Spróbował chyba wszystkiego. Malował, rzeźbił, tworzył meble, szył ubrania dla swoich kobiet, pisał opowiadania, scenariusze, wiersze, piosenki, był gwiazdą krakowskiej Piwnicy pod Baranami, grał w filmach, robił dekoracje, gotował i fotografował,

DYMNY.ŻYCIE Z DIABŁAMI I ANIOŁAMI

porzucając swobodnie jedno zajęcie dla drugiego. Nie przywiązywał się do tego, co tworzył. Z łatwością trwonił swoje talenty, drażnił, przekraczał wszelkie granice i zawsze płacił za to wysoką cenę, aż do tej najwyższej w 1978 roku. Z prowokacji uczynił metodę twórczą i sposób na życie.
A w przewrotnej kabaretowej inwokacji do Stwórcy wyraził swoje skromne życzenie:

Boże, ja najmniejszy ze stworzeń
Zwykły karaluch
Ja chciałbym Cię złapać za paluch"

Monika Wąs ukończyła filologię polską i teatrologię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po studiach współpracowała z „Rzeczpospolitą", „Przekrojem" i „Dziennikiem Polskim". Drugą jej przyjemnością, a także profesją z wyboru stało się podróżowanie. Biografia Wiesława Dymnego jest efektem jej długoletniego zainteresowania krakowskim artystą

Artysta genialny i przeklęty.
Pierwsza biografia Wiesława Dymnego.
Agresywny awanturnik i prowokator. Żył z pożarem w głowie, nieuchronnie zmierzał ku samozagładzie. Tajemnica jego przedwczesnej śmierci wiedzie do mrocznycharchiwów SB.

Niepoprawny romantyk. Kochał miłością straceńczą. Jego małżeństwo z Anną Dymnąbyło na ustach wszystkich. Była miłością jego życia. Ona do dziś uważago za życiowego przewodnika.

Genialny i wszechstronny. Trwonił talenty, gardził sławą. Stworzył Piwnicę pod Baranami. Dziś pozostaje legendą, niezapomnianym twórcą piosenki *Czarne anioły* i skeczu *Na przykład Majewski*.

WiesławDymny przeszedł do historii, ale on tu jeszcze wróci!

data premiery: 24 lutego 2016

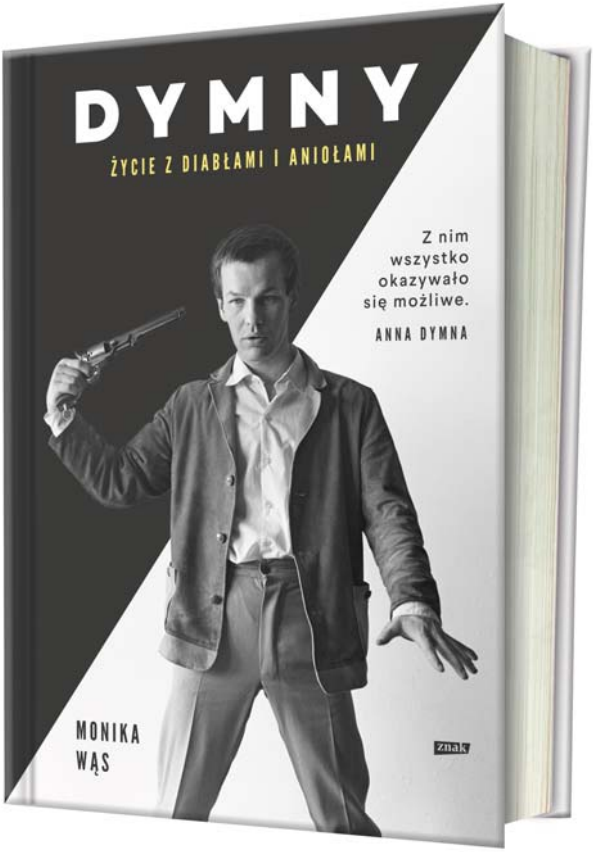

data premiery: 24 lutego 2016

Kontakt w sprawie książki:
Eliza Kubiak
kubiak@znak.com.pl
Tel: 12 61 99 553

Opracowano na podstawie: culture.pl; Elżbieta Baniewicz „Dymna", Marginesy, Warszawa 2014; Zofia Komedowa Trzcińska „Nietakty", Wydawnictwo Szelest, Warszawa 2015; Joanna Olczak-Ronikier „Piwnica pod Baranami, Wydawnictwo Prószyński i S-ka., Poznań 2002.

Fotografie: Wojciech Plewiński/Forum, Janusz Sobolewski/Forum, Maciej Sochor/PAP, EAST NEWS/POLFILM, archiwum Anny Dymnej